

ZERWANY MOST NAD NARWIĄ

I diabelska legenda



Wśród atrakcji Podlasia jest przynajmniej jedna, w której historię wplata się tajemnica diabelskich mocy i przekleństw. Jest to Zerwany Most w Kruszewie, często zwany Zerwanym/Spalonym Mostem nad Narwią, gdyż właśnie nad tą piękną rzeką, został wybudowany. Tytułowy zerwany most znajduje się w Narwiańskim Parku Narodowym oczywiście ma dwa końce. Pierwszy z nich – zachodni, znajduje się niedaleko miejscowości Kurowo. Z Białegostoku można dojechać do niego najpierw trasą S8, następnie w Jeżewie kierując się w kierunku siedziby Narwiańskiego Parku Narodowego w Kurowie.

BUDOWA ZERWANEGO MOSTU



Pierwsza przeprawa w tym miejscu powstała na przełomie XIX i XX w. Była to carska budowla o charakterze strategicznym, która pozwoliła na przeprawę z Białegostoku do Jeżewa. Wybudowano wtedy drewniany most o długości 365 m, przecinający rozlewiska rzeki Narwi.

ZERWANY MOST ZBUDOWAŁ DIABEŁ



Podobno, podczas pierwszej budowy przeprawy, pracownicy mieli mnóstwo kłopotów z konstrukcją, gdyż grunt w tym miejscu był bardzo niestabilny. Z tego powodu, prace bardzo się przeciągały. Pewnego dnia, bezradnym robotnikom, zaproponował swoją pomoc sam diabeł. Zadeklarował on, iż zbuduje most w kilka dni, jednak jak można się domyślać, nie za darmo.

Powiedział, iż w zamian za szybką budowę, chce otrzymać ofiarę, w postaci pierwszej osoby, która przekroczy most. Zmęczeni robotnicy na umowę się zgodzili. Diabeł most postawił błyskawicznie i nadszedł dzień zapłaty. Robotnicy otrząsnęli się z i postanowili oszczędzić ludzi, więc jako pierwszą istotę przez most przeprowadzili... starego konia. Diabeł wpadł we wściekłość i rzucił klątwę, wg której każdy odbudowany w tym miejscu most przetrwa 11 lat, a po nich wybuchnie wielka wojna.

W roku 1915 przechodzące wojska rosyjskie spaliły most, by opóźnić przejście wojsk niemieckich. Został on odbudowany w roku 1928. Niestety, jakoś tej odbudowy pozostawiała dużo do życzenia. Most usadowiony został na wysokości 7,5 m nad wysokością wody. Nie posiadał belek podporowych i krzyżaków usztywniających, więc chwiał się i kiwał podczas ruchu pojazdów. Do tego stopnia, że pasażerowie autobusów musieli wysiadać przed przeprawą i pieszo przemieszczać się mostem na drugi brzeg. Autobus jechał sam, dopiero za mostem pasażerowie wsiadali z powrotem.

Po raz drugi most został spalony we wrześniu 1939, kiedy to we wsi pojawili się polscy żołnierze i powiedzieli, że trzeba zniszczyć most, by powstrzymać wojska niemieckie. Mieszkańcy na moście postawili furę ze słomą i most spalili. Spowolniło to nieco marsz wojsk niemieckich i pozwoliło na przygotowanie obrony Białegostoku.

LEGENDA ZERWANEGO MOSTU SIĘ WYPEŁNIŁA



- Po pierwsze: po 11 latach od zakończenia budowy w roku 1903 wybuchła I wojna światowa.
- Po drugie: gdy w roku 1928 most odbudowano, dokładnie po następnych 11 latach, w 1939, świat zapalił się pożogą II wojny światowej.

Przepowiednia diabła sprawdziła się już dwa razy i nikt nie miał odwagi odbudowywać mostu kolejny raz.

Mówi się, że diabeł nadal pilnuje mostu. Podobno, w czasie gdy budowano most, jeden ze strażników rosyjskich przechwalał się, że pokaże mu gdzie raki zimują. Po pewnej nocy, gdy pełnił wartę przy moście, powrócił nienaturalnie blady i niewypowiedziawszy ani słowa, zniknął i więcej nie powrócił.

PLANY ODBUDOWY ZERWANEGO MOSTU



Był taki moment, że władze gminy Choroszcz, do której należy teren miały w planach odbudowę przeprawy. Mieszkańcy protestowali gdyż bali się spełnienia klątwy. Poza tym władze Narwiańskiego Parku Narodowego raczej nie wyraziłyby zgody na “przepuszczenie” przez ten teren ciągu samochodów. Władze więc zaplanowały budowę kładki pieszej, co zapisano w strategii rozwoju gminy. Również i ta próba przechytrzenia diabła budzi opór ze strony mieszkańców, którzy obawiają się złej przepowiedni.

Maja Stypułkowska

Klasa V